

PRZECIWOKRĘTOWE KALIBRY ODPOWIEDZIĄ NA PRZECIWOKRĘTOWE TOMAHAWKI

Komunikaty rosyjskiej Minobrony wskazują, że rakiety manewrujące „Kalibr” typu 3M14 mogą być przygotowane nie tylko na zwalczanie celów lądowych, ale również do atakowania celów nawodnych. Gdyby to była rzeczywiście prawda, to oznaczałoby, że Rosjanie mogą zwalczać cele nawodne nawet na odległościach większych niż 1000 km.

Informacje na temat nowych możliwości systemu „Kalibr” pojawiły się w komunikacie Minobrony z 19 września 2019 r. opisującym strategiczne ćwiczenie dowódczo-sztabowe „Cientr-2019”. W ramach tych ćwiczeń zespół okrętów Flotyli Kaspijskiej miał wykonać „elektroniczny” atak rakietami systemu „Kalibr” na cele nawodne i lądowe.

Do realizacji tego zadania wyznaczono korwetę „Dagiestan” (projektu 11661 typu „Giepard” o wyporności 1930 ton) oraz mały okręt raketowy „Grad Swijażsk” (projektu 21631 typu „Bujan-M” o wyporności 949 ton). Wykorzystanie tych okrętów do tego zadania nie było niczym dziwnym, ponieważ to właśnie one w nocy z 7 października 2017 r., jako jedne z pierwszych, bojowo odpaliły rakiety systemu „Kalibr” w kierunku celów wyznaczonych w Syrii (w sumie z Morza Kaspijskiego strzelały wtedy cztery okręty)

Czytaj też: [Rosja: więcej Kalibrów na lądzie i dłuższy zasięg Iskanderów](#)

Scenariusz ćwiczenia zakładał przekazanie do tych dwóch jednostek pływających informacji o niezidentyfikowanym statku z terrorystami na pokładzie w jednym z obszarów działalności gospodarczej państw kaspijskich (który bezpośrednio zagrażał bezpieczeństwu żeglugi cywilnej) oraz o umocnionym stanowisku dowodzenia jednej organizacji terrorystycznej na lądzie.

Następnie zgodnie z decyzją dowództwa, załogi okrętów wprowadziły współrzędne celów do systemów dowodzenia bojowego i przeprowadziły wstępne przygotowanie pocisków „Kalibr”. Po otrzymaniu potwierdzenia rozkazu zniszczenia celu przeprowadzono całą procedurę startową z wykorzystaniem symulatorów (tzw. start „elektroniczny”). Co ciekawe zgodnie z komunikatem Minobrony atakowano cel morski na odległości około 350 km i cel lądowy na odległości 500 km.

Czytaj też: [Rosyjskie Kalibry u wybrzeży USA](#)

Tymczasem zgodnie z wcześniej ujawnionymi przez Rosjan informacjami na temat systemu „Kalibr”: w odniesieniu do celów lądowych wykorzystuje się w nim rakiety 3M14 o zasięgu maksymalnym ponad 2000 km, a w odniesieniu do celów nawodnych pociski 3M54 o zasięgu do maksymalnie 300 km (wersja 3M54E1). Na Morzu Kaspijskim w odniesieniu do okrętów wykonano więc strzelanie na

odległość większą i co więcej nie zaznaczając, że chodzi o maksymalny zasięg.

Może to oznaczać zaadoptowanie do zwalczania celów nawodnych rakiet 3M14, które w tym celu wyposażono w radiolokacyjną głowicę naprowadzania ARG5-54E z pocisków przeciwookrętowych 3M54. Jest to najprostsze rozwiązanie, ponieważ automatycznie zapewnia współpracę z okrętowym kompleksem kierowania systemu „Kalibr” a ponadto spełnia (przynajmniej teoretycznie) wymagania zasięgowe. Maksymalny zasięg radaru w głowicy ARG5-54E od rakiet 3M54E wynosi bowiem 65 km z obserwacją w azymucie $\pm 45^\circ$. Tymczasem tego samego rodzaju głowica ARG5-14E od pocisków Club-N i Club-S może wykrywać cele „tylko” do odległości 20 km, a więc wyposażona w nią rakietka po dolecaniu na maksymalną odległość może już nie odszukać szybko poruszającego się okrętu nawodnego.

Czytaj też: [Rosyjska fregata z rakietami Kalibr na testach](#)

Informacje o zwiększaniu zasięgu rakiet systemu „Kalibr” pojawiała się zresztą w rosyjskich mediach już wcześniej. Dotyczyło to jednak pocisków 3M14, które według styczniowych komunikatów TASS z 2019 r. mają mieć już niedługo możliwość atakowania celów lądowych na odległości do 4500 km. Ma to być jednak związane ze znacznym zwiększeniem wielkości pocisków, czego nie można zrobić w odniesieniu do pocisków okrętowych.

W ich przypadku nie ma bowiem możliwości wydłużenia kadłuba rakiety (nie mieściłyby się one wtedy w wyrzutnie pionowego startu np. na okrętach rakietowych typu „Bujan-M”) i średnicy (nie mieściłyby się wtedy w standardowe wyrzutnie torpedowe np. okrętów podwodnych z napędem diesel-elektrycznym projektu 636.3 typu „Warszawianka”). Dlatego najprostszym sposobem dla Rosjan zwiększenia odległości, na jakiej można atakować cele nawodne (ponad 350 km) było zaadoptowanie rakiety „lądowej” 3M14.



Korweta „Dagiestan” projektu 11661. Fot. Wikipedia

W taki sam zresztą sposób postępują Amerykanie opracowując na bazie taktycznego pocisku manewrującego Block IV Tactical Tomahawk raketę MST (Maritime Strike Tomahawk - MST), która może być w stanie atakować okręty przeciwnika na odległości większej niż 1000 Mm (ponad 1850 km). Rosjanie mogli zrobić dokładnie to samo – tylko że szybciej.

Tym co jest rzeczywiście dziwne w tej całej sytuacji jest tak naprawdę sam komunikat Minobrony. Wcześniejsze informacje na temat „elektronicznych” strzelań okrętowych systemów „Kalibr” nie

zawierały bowiem informacji na temat zasięgów, na jakich znajdowały się atakowane cele. Co więcej w komunikatach Minobrony zasadniczo zaniżano parametry systemów uzbrojenia raketowego, czego przykładem może być news z 19 grudnia 2013 r. Wtedy również strzelanie podczas badań państwowych realizowano z wykorzystaniem okrętu „Grad Swijażsk” (oraz innej jednostki typu „Bujan-M” - „Uglicz”).

W komunikacie wyraźnie zaznaczono, że atakowano cel morski i dwa nadbrzeżne, ale nie wskazano na jakiej odległości. Co więcej dodano nieprawdziwą informację ogólną, że głównym uzbrojeniem okrętów projektu 21631 jest „uniwersalny system raketowy „Kalibr-NK”, zdolny do użycia kilku rodzajów precyzyjnych pocisków, zarówno do nawodnych, jak i przybrzeżnych obiektów w odległości do 300 km”. W Syrii pokazano, że zasięg ten jest o wiele większy.

Wyjaśnienie:

Ćwiczenie dowódczo-sztabowe „Cientr-2019” odbywało się od 16 do 21 września 2019 r. pod kierownictwem szefa rosyjskiego Sztabu Generalnego, pierwszego wiceministra obrony generała armii Walerija Gerasimowa. Zadania realizowano głównie na Morzu Kaspijskim, na sześciu poligonach wojsk lądowych: Abanak, Czebarkulskim, Donzus, Jurgińskim i Tockim oraz na dwóch poligonach sił powietrznych i obrony przeciwlotniczej Aszułuk i Safakuliewo. Wybrane epizody były realizowane również na poligonach zagranicznych u tzw. „państw-partnerów”.

W ćwiczeniach uczestniczyły organy dowodzenia i kontroli oraz wojska: Centralnego Okręgu Wojskowego, Floty Kaspijskiej Południowego Okręgu Wojskowego, część sił Wschodniego Okręgu Wojskowego, wojsk powietrzno-desantowych, lotnictwo dalekiego zasięgu i transportowe sił powietrzno-kosmicznych, a także kontyngenty: Chińskiej Republiki Ludowej, Islamskiej Republiki Pakistanu, Republiki Kirgiskiej, Republiki Indii, Republiki Kazachstanu, Republiki Tadżykistanu i Republiki Uzbekistanu.

Według Minobrony w manewrach „Cientr-2019” wzięło w sumie udział około 128 tysięcy osób personelu wojskowego, ponad 20 tysięcy sztuk broni i sprzętu wojskowego, około 600 statków powietrznych oraz do 15 okrętów i pływających jednostek pomocniczych. Przy tym w praktycznych działaniach na poligonach zaangażowano 12950 żołnierzy (w tym 2250 z zagranicy), 250 czołgów, 450 bojowych wozów piechoty i transporterów opancerzonych oraz do 200 systemów artyleryjskich (w tym raketowych ognia salwowego).